

BUDUJEMY ELEKTROWNIE

GAZETA BUDOWNICZYCH I ELEKTROWNI „KOZIENICE”

NR 18 (115) ROK VI 15—30 WRZESNIA 1978 R.

KOZIENICE

Nasz patronat — Bogucin

Brakuje zgodnego współdziałania

Na wyjazdowym posiedzeniu Sekretariatu KW PZPR w Radomiu, które odbyło się w Bogucinie w sierpniu, ustalono ostateczny termin rozruchu FD-6 na 30 września 1979 roku. Podjęto równocześnie szereg innych ustaleń, które powinny przyspieszyć realizację tej ważnej inwestycji. Powinny, ale czy faktycznie przyspieszą?

Generalny wykonawca budowy — „Beton-Stal” — opracował harmonogram prac koniecznych do wykonania w roku bieżącym i przyszłym ustalając w nim zakres finansowo-rzeczowy tego roku na 70 mln zł i roku przyszłego na 134 mln zł. Harmonogram ten, jako niezgodny z zaleceniami KW, ustalającymi przerób tego roku na 90 mln, został odrzucony. Generalny wykonawca jest w niezmiennie trudnej sytuacji — zadania budowy elektrowni w sposób wyraźny określają potencjał jaki może skie-

rować do Bogucina i o ile nie ma kłopotów ze sprzętem, to odczuwalny jest jednak wyraźny brak ludzi do robót budowlanych. Od 25 września na FD-6 skierowano 10 junaków, ale nie stanowi to znaczącego zastrzyku siły roboczej chociaż jest ze strony „Beton-Stalu” w chwili obecnej maksimum możliwości. Jednak mimo tej trudnej sytuacji „Beton-Stal” po dokładnym i wnikliwym przeanalizowaniu możliwości i potrzeb podejmie trud zrealizowania do końca roku 16 mln zł. O ile „Mostostal” zobo-

wiąże się do wykonania dodatku do 7 mln zł. — plan roku w wyrażonej wysokości zostanie wykonany.

Przysłuchując się dyskusji na radzie budowy znacznie bardziej poczułam się zaniepokojona atmosferą tych obrad, niż brakiem ludzi lub urządzeń. Nie wynika bowiem jednoznacznie ze sposobu prowadzenia rady i referowania poszczególnych jej punktów, że wszystkie przedsiębiorstwa jednako zainteresowane są w zgodnym i sprawnym współdziałaniu. Niewątpliwie, każde zadanie wprowadzone do planu poślizgiem napotyka znacznie większe trudności realizacyjne niż budowy prowadzone od początku planowo i z odpowiednim zabezpieczeniem limitów, materiałów i urządzeń. Przesadą jest chyba jednak załatwianie dopiero w tej chwili terminu dostaw maszyn i urządzeń, potwierdzonych na III kwartał 1979 r. i oczekiwanie, że zostaną one dostarczone w I kwartale. Podobnie przedstawia się sprawa opracowania projektu rozruchu. Jego wykonawca — ZREMB Wrocław — gwarantuje dostarczenie projektu w lutym roku przyszłego, natomiast inwestor żąda go jeszcze w tym roku pocieszając radę budowy, że

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Raport o stanie „pięćsetki”

Przed dmuchaniem kotła

ENERGOMONTAZ prowadzi montaż rurociągów, przygotowując się — po zakończeniu II etapu trawienia — do dmuchania układu. Prowadzone są także prace przy montażu 5 i 6 młyna, wentylatora powietrza nr 3 i kanałów powietrza-spaliny, montażu układu chłodzenia oleju transformatora blokowego i montażu układu olejowego turbozespołu.

W zakresie prac przy kotle bloku X w dalszym ciągu utrudnienie stanowią braki kompletu dostaw inwestora.

BETON-STAL kontynuuje wykonywanie stropów na kotle bloku IX, układanie posadzek oraz prowadzi roboty wykończeniowe.

Na bloku X prowadzone są prace przy obszycie kotła, gospodarce podziemnej maszynowni. Natomiast wstrzymane zostały z powodu braku stali kształtowej prace przy kanałach kablowych. Zagroza to zahamowaniem przekazywania frontów robót Elektrobudowie i Energoaparaturze.

W obiektach poza blokowymi kontynuowane są prace przy pompowni recyrkulacyjnej mazutu, na gospodarce olejowej, wywrotnicy, budynkach przesypowych nawęglania oraz na drogach.

ELEKTROBUDOWA montuje obwody pierwotne i wtórne napędów w budynku głównym, prowadzi montaż na elektrofiltrze, na nawęglaniu — uruchamiając sekwencyjne sterowanie — oraz na węźle pomp zasilających. Kończony jest już montaż na węźle wody chłodzącej. Z powodu zbyt małej ilości pracowników i dewastowania już założonych instalacji w dalszym ciągu występują opóźnienia w zakładaniu instalacji oświetleniowej na blokach i zewnętrznej.

ENERGOAPARATURA kontynuuje montaż węzła pomp zasilających, węzła młynów, aparatury kontrolno-pomiarowej i automatyki turbozespołu oraz prowadzi prace na gospodarce olejowej i odpopielianiu. Duże zakłócenia w tych pracach stanowią ciągle uzupełnienia i zmiany dokumentacji.

TERMOKOR prowadzi prace izolacyjne w obrębie całego bloku IX.

W pracach rozruchowych prowadzone jest obecnie płukanie II układu, podano napięcie do transformatora TR-4, uruchomiono próbną młyn nr 1 a w młynie nr 4 trawiony jest układ olejowy. Uruchomione są już pompy odwodnień maszynowni.

Zabrakło jednego punktu

Dobra robota wymaga dobrego, kulturalnego wypoczynku. Kolektyw „Beton-Stalu” na równi stawia zadania produkcyjne i warunki bytu.

W ogólnokrajowym współzawodnictwie hoteli o puchar „Trybuny Ludu” zabrakło nam tylko jednego punktu aby dostać się do ścisłego finału. W tym konkursie nie ma jednak zwycięzcy, zwycięzcami są wszyscy — stwierdzono to w czasie podsumowania na szczelbu wojewódzkim wyników osiągniętych przez hotele. Spotkanie z tej okazji odbyło się na naszym placu budowy, bowiem hotel w Świerżach Górnych zajął I miejsce w rywalizacji wojewódzkiej.

Każdy z mieszkańców hoteli w Świerżach przepracował w bie-

żącym roku 4 godziny w czynie społecznym, najpoważniejsze prace to budowa kortu tenisowego o wartości 480 tys. złotych oraz boisko do kometki.

Nowością tegorocznego konkursu jest ocena hoteli w trzech kategoriach. Oddzielnie oceniane są te do 500 mieszkańców, powyżej 500 oraz hotele OHP. W rywalizacji wojewódzkiej na pierwszych miejscach znalazły się dwa z naszych hoteli — hotel w Świerżach i OHP.

W piątym konkursie o puchar „Trybuny Ludu” brało udział 1180

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Po remontowej kampanii

Nocą 16 września br. zakończyli remontownicy swoją kampanię w elektrowni „Kozienice”.

Na spotkaniu z wiceministrem BOLESŁAWEM BARTOSZKIEM, dyrektorem naczelnym ZEOW Alfonsiem Czartoszewskim, dyrektorem elektrowni „Kozienice” i ZRE Lublin, które odbyło się 19 września br. remontownicy podsumowali zakończoną trzy dni wcześniej kampanię. Przodującym pracownikom wręczono oświeceniowe dyplomy i nagrody.

Sukces ten można było osiągnąć dzięki dobrej organizacji pracy i wielkiemu zaangażowaniu brygad remontowych. W związku z tym, że kampanię remontową rozpoczęto wcześniej, wystąpiły kłopoty z dostawcami części zamiennych co w pewnym stopniu utrudniło pracę.

Skrócenie kampanii nie wpłynęło na jakość wykonanych remontów o czym świadczy większa dyspozycyjność bloków. Szczytowego bilansu można będzie dokonać za 3 miesiące.

Brygady elektrowni i ZRE Lublin przeprowadziły remonty kapitalne bloków VI i VII, rozszerzony remont średni bloku II oraz remonty średnie pozostałych. Zakończono także rewizję docelowe urządzeń bl. II, VI i VII, szeroki zakres remontów pyłoprzewodów młynów i podajników, poddano kontroli i naprawie także kierownicze średnioprężnej części turbiny bloku VI i VII.

Pozostała jeszcze do wykonania część remontowa urządzeń rozładunkowych węgla, zespołów młynowych (po trzy równoległe), pomp zasilających i kondensatu. Trwają już prace przy remontach kapitalnych pomp wody chłodzącej.

Duża grupa remontowców około 150 osób, podejmie zadania związane z rozruchem turbiny 500 MW bloku IX.

Pion remontów czeka jeszcze wiele zadań do wykonania. Elektrownia „Kozienice” na szczyt jesienno-zimowy będzie należycie przygotowana.

Energetyka na pojutrze

Energetyczne wykorzystanie reakcji termojądrowej — tej samej, która jako potencjalne niebezpieczeństwo tkwi w arsenale bomb wodorowych — nazywane jest energetyką na pojutrze. Od wielu już lat prowadzone są w świecie badania nad uzyskaniem kontrolowanej reakcji termojądrowej, gdyż może ona dostarczyć ludzkości nieograniczonego dostatek energii. Jest to jednak problem bardzo trudny do realizacji technicznej — i dotychczas nie rozwiązany. Niemniej badania trwają nadal i na pewno zostaną one w końcu uwieńczone powodzeniem.

W tej właśnie przyszłościowej dziedzinie, wymagającej zarówno twórczej myśli, jak i wysublimowanej techniki doświadczalnej, możemy odnotować sukcesy polskiej nauki.

Uzyskał je kierowany przez prof. Sylwestra Kaliskiego zespół naukowy z Instytutu Fizyki Plazmy i Laserowej Mikrosyntezy, który otrzymał zespółową Nagrodę Państwową I stopnia za opracowanie nowej i oryginalnej na skalę światową metody realizacji mikrosyntezy termojądrowej.

Materiałem dla mikrosyntezy termojądrowej jest deuter, izotopowa odmiana wodoru, który można uzyskiwać ze zwykłej wody. Zawarte w nim są tak wielkie zasoby energii, że kilkadziesiąt gramów tego gazu mogłoby zastąpić 10 tys. ton węgla, potrzebnych do utrzymywania w ruchu w ciągu doby elektrowni o mocy 1000 megawatów. Jednak dla uzyskania tego efektu potrzebne jest spełnienie dwóch warunków: koncentracja na deuterowej próbce ogromnych ilości

energii, niezbędnej dla zainicjowania reakcji oraz utrzymanie jej pod kontrolą, aby nie zamieniła się w wybuch na całej instalacji. Pierwszy z tych warunków został spełniony już wiele lat temu — i w wyniku powstała broń termojądrowa. Drugi — jest ciągle w stadium badań, w nich właśnie mamy nasz znaczący polski udział.

W badaniach światowych, prowadzonych głównie przez Związek Radziecki i Stany Zjednoczone, poddawanych jest doświadczeniom równoległe kilka koncepcji rozwiązania tego problemu. Aby uzyskać efekt mikrosyntezy termojądrowej, trzeba

doprowadzić deuter do stanu plazmy w temperaturze milionów stopni. Żaden materiał nie wytrzyma takich warunków, nie ma z czego zbudować odpowiedniej instalacji. Ale plazma posiada własności magnetyczne. Okazało się, że można zbudować reaktor z układem potężnych elektromagnesów, które koncentrują plazmę w jego wnętrzu i miliony we temperatury nie grożą trwałości instalacji.

Z kolei potrzebne jest doprowadzenie odpowiednich ilości energii. Tu w doświadczeniach wykorzystywane są lasery impulsowe wielkiej mocy, wysokoener-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Akcja „Witamina”

Ziemniaki i owoce dla energetyków

Dużą popularnością cieszy się w całym kraju akcja „Witamina”. Zakłady przemysłowe zakupują owoce i warzywa, sprowadzają własnym transportem, a potem sprzedają swoim pracownikom po bardzo dogodnej cenie. Niezwykle pożywna to i godna uznania forma pracy działów socjalno-bytowych.

W tym roku — jak poinformował nas kierownik Piotr Drze wiński — za pośrednictwem GS do elektrowni sprowadzonych zostanie 30 ton ziemniaków, jeszcze więcej niż w analogicznym okresie ub. r. Trwają już zapisy na zakup ziemniaków. Bardzo dogodne warunki sprawiają, że forma ta cieszy się dużym zainteresowaniem załogi. Umowa

gwarantuje dostawę do domu, rozłożenie należności na raty i potrącenie jej z wynagrodzenia. Nie trzeba więc martwić się o transport, a wydatek związany z zakupem ziemniaków nie jest odczuwalny w domowym budżecie w takim stopniu jak przy jednorazowej opłacie.

Przez cały rok trwa w elektrowni akcja zaopatrywania pracowników w owoce. Przed budynkiem elektrowni (na parkingach PKS) zawsze można kupić świeże owoce, a już niedługo będzie ponownie otwarty kiosk spożywczy ni ogrodniczej. Zastanawialiśmy się dlaczego pracownicy elektrowni niechętnie korzystają ze zbiorowych wyjazdów na wieś. Można

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Rzecz o wywrotnicy i nawęglaniu

Pewnego spokojnego sierpniowego poranka w czasie trwania najważniejszych prac przy zakładaniu dennej płyty fundamentowej wywrotnicy nr 3 przestał działać najpierw jeden, a po 2 godzinach pozostałe dwa kable łączące rozdzielnicę zasilającą z oddzielnymi wywrotnicami.

W konsekwencji groziło zalanie dołu fundamentowego a potem zerwanie z dna wszystkich elementów o małej wytrzymałości. De presja 17,5 m od poziomu terenu, a zwierciadło wody 5 od powierzchni — bagatelka! W krytycznym momencie w studniach wody podniosła swój poziom o 1,5 m ponad normę, a dookoła widać było jak wykopać zaczyna „plywać”.

Wzrwała, nerwówka. Kilku ludzi postawiono w stan pogotowia. Mieli świadomość, że nieprędko wrócić do domu. W rezultacie po kilkunastu godzinach w akcji wytrzymała tylko grupa z Zakładu Robot Wiertniczych — Łódź.

Ludzie z pionu nawęglania bardzo czekają na wywrotnicę nr 3, bo rozładunek nie tylko wagonów, ale przede wszystkim ciężką sytuację obsługi taboru, a także wreszcie można będzie uporządkować sprawnie bocznicę — wskiego gardła elektrowni „Kozienice”. Projekt bocznic nie został jeszcze w pełni zrealizowany i w dodatku podczas budowy wywrotnicy rozebrano spory odcinek torów, a część z nich przestawiono. Powstał w związku z tym niebezpieczny ostry łuk, na którym wypadają wagony. Mimo tych kłopotów wszystkie prace wyładunkowe muszą być wykonane.

Nawęglanie odbiera w ostatnim czasie o 2 tony więcej niż wynika to z projektowanego zapotrzebowania na czas gdyby pracowali już obie „pięć setki”. Ilość węgla na placu z dnia na dzień rośnie i dawno przekroczyła 300 tys. ton. Podobno to jeszcze mało.

Pion nawęglania gromadzi pasy, by uniknąć tego co zaistniało w roku ubiegłym, w październiku, kiedy to cierpiał składowisko na wiadomości, że na placu jest tylko... dwudniowy zapas węgla.

Jeśli w okresie zimowym dostawy będą niesystematyczne, tzn. jednego dnia ilość węgla przekroczy fizyczne możliwości przyjęcia, a drugiego będą minimalne dostawy — zapasy z placu mogą gwałtownie maleć. Do tego nie wolno dopuścić.

Kierownik odcinka budującego wywrotnicę — ZENON MIRKOWICZ — jest dobrej myśli. Oponiósł o wywrotnicę przelazły szybko na metry szczeblenie, pozycję i etap... Wywiezieli z wykopu 52 tys. 359 m sześć, ziemi a na to miejsce wiali już połowę z przeznaczonych 5 tys. m sześć. Beton. Największe problemy już pokonali. Nawet mur oporowy przy zachodniej skarpie od strony nawęglania nie był tak trudny. A na początku wydawało się, że nie zdążą — bo skarpę osuwała się w dużym tempie.

MARIAN OSTROWSKI — gos podar obiektu przytaczał mi ogrom zadań, które zostały w najbliższym czasie do wykonania. W IV fazie — powiada — trzeba postawić 1100 ponad 5 metro- wych stempli, a 80 dziewięciom- troch. Musi to być zrobione przed montażem bezki wywrot-

nic, planowanym na początek listopada.

Kiedy dowiedziałem się o awarii — mówi dziś kierownik Mirkowicz — poleciłem kontynuować robotę jakby się nie stało. Nerwami człowieka i tak nie robi. Zdałem sobie sprawę ze skutków zalania dołu. Opozycja pewno przekroczyła by kilka miesięcy, przecież zerwałoby całą izolację.

Dzisiaj wszyscy sprawiają wrażenie jakby się nie stać nie mogło. No tak, ale gdyby nie sprawa akcji elektryków z Zakładu Robot Wiertniczych z Łodzi i betonostawskich — cienko nie- którzy by śpiewali. A najbardziej poszkodowane byłoby nawęglanie.

CZESŁAW KWIECINSKI — elektryk ze ZRW czekał niespokojnie chwili, kiedy można będzie wreszcie podłączyć te przekłety pompy odwadniające. Ludzie tymczasem odkopywali kable, wymieniali je, potem próba załączenia i blysk... wszystko wyskoczyło. Kable nie wytrzymały i znowu od początku. Godziny mijają, aż wreszcie...

Wojowanie z odwadnianiem trwało 48 godzin. 19 sierpnia było już po wszystkim. Ludzie Wieśla Pytła z grupy ZRW-Łódź mogli odpocząć. Zadanie spełnili na przysyłową piatkę. Do katastrofy nie doszło. Wywrotnica będzie zgodnie z planem.

Przeprowadziliśmy mały rachunek: — 90 ton po 18 wagonów na godzinę to 1620 ton; 2 wagonów 60 tonowe jednocześnie razy 18 daje 2160 ton na godzinę. Gdyby węgiel był suchy rozładowano by odpowiednio 360 i 580 ton więcej.

Szczytowa wydajność urządzeń odbiorczych spod wywrotnicy 4000 ton na godzinę. Po uregulowaniu nowej wywrotnicy wyniknie szereg problemów na linii kolej-elektrownia. Do rozładunku będą dopuszczane tylko wagony stalowe! Drewniane mogłyby się rozspać.

— 000 —

Ziemniaki i owoce dla energetyków

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

na samemu zerwać owoce (to świetny wypoczynek) a potem za ubiegłym roku planowano taki wypad dla 80 osób. W rezultacie niebawem podane przez radiowęzeł wielkiego kiermaszu z owocami na przetwory i zimowe pasy, który zlokalizowany będzie przed bramą główną elektrowni. Wydaje się nam, że wysoka jakość towaru i atrakcyjne ceny zgromadzą na kiermaszu chętnych. Zjemy udanych zakupów było wielu, ale niestety — dostawy niewielkie.

W imieniu organizatorów zachęcamy do odwiedzenia w pier- wszych dniach października (szczegółowe informacje zostaną niebawem podane przez radiowęzeł) wielkiego kiermaszu z owocami na przetwory i zimowe pasy, który zlokalizowany będzie przed bramą główną elektrowni. Wydaje się nam, że wysoka jakość towaru i atrakcyjne ceny zgromadzą na kiermaszu chętnych. Zjemy udanych zakupów było wielu, ale niestety — dostawy niewielkie.

Latem tego roku wydział administracyjno-bytowy sprowadził z gospodarstwa ogrodniczego w Ryczowie wysokiej jakości ogórki, pomidory. Chętnych do za-

Energetyka na pojutrze

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

getyczne wiązki elektronowe i jonowe. W tym właśnie miejscu polscy naukowcy dodali nową, nieznana dotychczas w świecie metodę: uzyskali efekt mikrosyn- tenzy termojądrowej przy użyciu konwencjonalnych materiałów wybuchowych, prochu zmieszane z nitroliceryną. Wyniki te, referowane we wrześniu ub. roku przez prof. Kaliskiego na sympozjum w Oxfordzie, spotkały się z dużym zainteresowaniem specjalistów tej dziedziny. Nowa technika elementów technicznych tego eksperymentu stały się przedmio-

tem zgłoszeń patentowych.

Wykorzystanie mikrosyn- tenzy termojądrowej jako źródła energii jest jeszcze sprawą odległą, bardzo złożoną technicznie. Nie bez powodów mówimy o niej jako o energetyce na pojutrze. Nie może też być dziś żadnej pewności, iż wyniki badawcze uzyska- kane przez polskich uczonych będą miały decydujący wpływ na rozwój tej dziedziny nauki i tech- niki. Ale dzięki tym osiągnięciom znaleźliśmy się w sytuacji partnerskiej w stosunku do kra- jów najbardziej zaawansowa- nych.

Przez te odpady kilkanaście wy- padków było w samym Energo- montażu. Nie więc dziwnego, że żywo reaguje na to Jan Sadej.

W nawie obrotowych podgrzewa- czy powietrza, na poziomie 18 metrów, pułapkę stanowią nie- odpasane fragmenty konstrukcji. Jest też tu wyjątkowa pla- tanina porożnionych kabli.

Wyraźnie poprawił się porządek na poziomie 62 metrów, cho- ciaż nieco zadziwia podwieszone rusztowanie, przypominające w swym kształcie słynną Kon-Tiki.

Nieco gorzej jest już na pozio- mie 47 metrów. Papiery i folio- we worki nie tylko stwarzają ba- łagan, ale stanowią również po- ważne zagrożenie pożarowe. Jest to tym bardziej niepokojące, że na wszystkich poziomach kotła bardzo dużo do zżerania pozos- tawiają stanowiska p.poz. Wszę- dzie można stwierdzić brak od- powiedniej ilości gaśnic, a te za- instalowane nie mają metryczek, wiele z nich jest uszkodzone.

Szyb sanitarny jest sanitarnym tylko z nazwy. Umywanie i w.c. są z reguły pozamykane. Te ot- wartę — świadczą o wyjątko- wym niechlujstwie użytkowników.

Największe rumowisko złomu i kabli można zobaczyć na po- ziomie 33 metrów.

Poziom 35: na rusztowaniach należących do Termokoru leżą luzem deski. To duże zagrożenie.

— 000 —

Jak ustrzec się plagiatu?

Jak sporządzić opis patentu? — mogli się dowiedzieć uczestni- cy kolejnego spotkania organizo- wanego przez SEP. To już pią- te — poświęcone racjonalizacji i wynalazczości. Poprzednie — to

wymiana wrażeń z zagranicznych podróży członków SEP. Spotka- nia w klubie Energetyk cieszą się dobrą frekwencją. Ich bywały wyjątkowo sobie cenią zarówno poziom wykładów jak i ich a- trakcyjność.

Spółeczny przewodniczący TKKF tow. Stanisław Semplich podkreślił, że w realizacji idei konkursu ważną rolę odgrywa- ją kierownicy przedsiębiorstw. Tam gdzie konkurs jest właści- rowo krewi itp. Jak podkreślił se- kretarz centralnej komisji kon- kursowej Stanisław Paczkowski

Dyrektor Bartoszewicz i tym razem nie pozostaje dłużny stwierdzając, że ta droga to by- wa chwilowo niezabokowana. Wszystko się zgadza — po 3 go- dzinach przeglądu przyczepa z zasobnikami stoi nadal. Drogę prowadzącą do elektrofitów skutecznie zagraża betoniar- ka — należąca do Beton-Stalu i zło- żone po obu stronach trasy ko- munikacyjne bębny z kablami. Przekład jest tu możliwy... tacz- ką. W bramie wejściowej od stro- ny elektrowni można się zabić o- zwoje drutu. Rzuconę są dość

— 000 —



NR 8 ROK I 1—30 WRZESNIA 1978 R. KOZIENICE

Polska silna — to Polska socjalistyczna

W tegorocznym roku kształce- nia politycznego oraz pracy ide- owo-wychowawczej powinniśmy zwrócić szczególną uwagę na zainteresowania młodzieży, spo- sób ich pogłębiania oraz wszech- stronnego jej rozwoju. Dlatego też należy upowszechnić wśród wszystkich ZSMP-owców nawyk samokształcenia, rozwijać czy- telnictwo, organizować kluby i koła zainteresowań. Powołana Szkoła Aktywny ZSMP przy ZIM-g przygotowuje działaczy pełniących kierowniczą funk- cję w kołach tak, aby posiadali praktyczne umiejętności wychowawcze i organizacyjne.

W obecnej chwili rozwinięte społeczeństwo socjalistyczne sta- wia przed nami wiele zadań. Jed- nym z nich jest wychowanie młodego pokolenia tak, żeby brało ono czynny udział w ży-

ciu społeczno-politycznym kraju, powiększaniu naszego wkładu w jego rozwój, zrozumieniu skomplikowanych procesów za- chodzących we współczesnym świecie, podnoszeniu jakości o- raz zachowaniu obywatelskiej po- stawy.

Socjalistyczne wychowanie młodzieży przejawia się w pro- dowaniu w pracy, zaangażowa- niu społecznym, patriotyzmie i służeniu przykładem.

Rokrocznie rolę szkoleniową spełnia w naszym związku O- limpiada Wiedzy Społeczno-Po- litycznej. Adresowana jest ona do wszystkich członków ZSMP. W bieżącym roku przebiegać będzie pod hasłem: Polska silna — to Polska socjalistyczna. Roz- poczęcie jej nastąpi w grudniu a finał w kwietniu przyszłego roku.

Nasze artykuły ukazywały się na łamach „Słowa Ludu” i „Sztandaru Młodych”.

Powołując do życia Młodzieżo- wą Wszchnięc Dziennikarską chodziliśmy głównie o to by po- przez jej oddziaływanie podno- sić wiedzę społeczno-polityczną młodzieży, pokazywać to co dzie- je się w organizacjach wewnątrz, o więc to co dobre i złe, infor- mować o wydarzeniach i proble- mach z jakimi spotykają się mło- dzi ludzie w różnych środowis- kach. Dlatego też ważną sprawą jest uczestnictwo w pracach MWD szerokiego aktywno mło- dzieżowego.

— Radomska MWD — mówi Janusz — swą działalność rozpo- częła już w marcu br. Mimo tak krótkiego czasu mamy już nawet niewielki dorobek.

W 35 rocznicę śmierci Janka Krasickiego

Taki był Janek

Drugiego września mija 35 rocz- nica śmierci Janka Krasickiego. Jego śmierć, niepotrzebna i przy- padkowa, stała się jednym z ty- sięcy przykładów męstwa walczą- cego z okupantem młodzieży War- szawy. Dziś czeimy jego pamięci. Jego imię otrzymało wiele szkół i zakładów pracy. Jest wzorem i dla dzisiejszej młodzieży.

Janek urodził się w 1919 roku w Limanowej. Już od najmłod- szych lat stykał się z ideą walki o wyzwolenie narodu i spo- łeczne. Jego ojciec Fryderyk — redaktor „Przeglądu Ludu” — z celnego organu PSL — w swo- ich artykułach opowiadał się za koniecznością uregulowania spraw chłopów, solidaryzował się z ro- botnikami walczącymi z burżu- azją.

Po ukończeniu szkoły podsta- wowej w Głębokiem w woj. wile- Ńskim 10-letni Janek rozpoczął naukę w Gimnazjum Państwo- wym im. J. Piłsudskiego w Świę- cianach. Był harcerzem. Dużo wderwał nie tylko z harcerz- mi ale i z ojem po okolicz- nych wsiach. Wraził w na krzy- wdę ludzką widział nędzę, gro- madził doświadczenia, z których później wyrósł bunt przeciwko niesprawiedliwości, złu i ucisko- wi. W szkolnej gazecie „Nasz Przegląd” krytykował bezniesi- ność swoich rówieśników, brak samodzielności. Aktywność Jan- ka w gimnazjum, a także jego zainteresowania wzbudziły czuj- ność w jego otoczeniu. Policja po- dejrzała go o działalność komu- nistyczną. Ale mimo przykroś-

ci jakie go spotykały wierzył, że drogą walki i ofiar będzie moż- na stworzyć przyszłość pięknie- ją i sprawiedliwą.

Z chwilą rozpoczęcia studiów działalność Janka nabrała real- nych kształtów, nawiązał kontakt ze środowiskiem lewicujących studentów. Już wtedy widziano w nim prawdziwego działacza politycznego. Działalność ta po- chłaniała mu dużo czasu. Naj- większą uwagę przywiązywał do prac propagandowych i samo- kształcenia.

Tymczasem faszyzm zataczał coraz szersze kręgi, coraz wyraź- niej dostrzegano zagrożenie ze stro- ny Niemiec niebezpieczeństwo. Z najgorszymi przeciwnikami wyje- chał z Warszawy. Jednak mimo przygnębienia mówił z opty- mizmem o ogromnej pracy jaka czeka młodzież polską, o walce jaka przysięże stoczyć o War- szawę, o Polskę. Wierzył w zwycię- stwo. Wiedział, że aby stawić czoło nieprzyjacielowi musi być dobrze do tego przygotowa- ni. Znalazł się w Związku Radziec- kim, ale o Polsce nie zapomniał. Tam przygotowywał się do orga- nizowania akcji dywersyjno-sa- botażowych, żeby w kilka mie- sięcy później walczyć z okupan- tem w kraju. W każdej wolnej chwili dyskutował nad koncep- cją polityczną dostosowaną do panujących w okupowanym kra- ju warunków. Marzył o wolnej Polsce, o wprowadzeniu reform społecznych i ustroju.

Do Warszawy wrócił pełen od- wagi i zapału. Został żołnierzem

A — jak adaptacja

Aby nauczyć dobrej pracy

Jednym z najważniejszych problemów w każdym zakła- dzie pracy jest sprawa adaptacji młodych ludzi, którzy po ukończeniu szkoły podejmują pierwszą w swoim życiu pra- cę zawodową. Często nie potrafili oni przystosować się do nowych jakże innych niż w szkole warunków. Niekiedy trudno jest im pogodzić się ze sposobem myślenia starszych kolegów i przełożonych, innymi kategoriami oceny pracy a także zadaniami jakie przed nimi stoją. Tworzą się więc niepotrzebne konflikty, rozczarowania, zadrżnienia. A prze- cież zarówno jedna jak i druga strona powinna być zado- wolona z wykonywanej pracy i działać na zasadzie part- nerstwa.

Wychodząc naprzeciw tym problemom ZZ ZSMP Elektrow- ni „Kozienice” we wrześniu pod- jął uchwałę traktującą o adap- tacji społeczno-zawodowej mło- dzieży, w której zawarte zostały zadania dla organizacji młodzie- żowej i nadzoru średniego. Zos- tał również ogłoszony coroczny plebiscyt na „Najlepszego mistr- za — wychowawcę młodzieży”, który będzie niejako bodźcem dla brigadistów, mistrzów i kie- rowników do zwrócenia bacz- niejszej uwagi na ludzi młodych. Szerokie pole do popisu w tej dziedzinie mają ZSMP-owcy, bo znalezienie wspólnego języka z nowo przyjętymi dla nich nie będzie trudne. Ważne jest aby starsi koleady w miarę swoich możliwości nie dopuszczali do powstawania problemów, któ- rych można uniknąć, które będą miały miejsce jeżeli młody człowiek w sposób właściwy nie zostanie wcześniej przekonany o słuszności sprawy. Nie zdradze- cżyba tajemnicy jeżeli powiem, że na styku dwóch pokoleń zaws- ze powstawały i powstają kon- flikty, w wyniku których naj- więcej cierpi najmłodszy, cho- ciaż nie jest to reguła.

Zeby tego typu sytuacji unik-nąć na wniosek ZZ ZSMP Rada Zakładowa powołała społecznych inspektorów ochrony pracy mło- dzieży. Wybrór tych ludzi nie jest przypadkowy. Są oni zawsze tam, gdzie dzieje się źle, są po- średnikami między „starszymi” i „nowymi”, a współpracownicy liczą się z ich zdaniem.

Dla spełnienia tych zadań po- trzeba jest również zaufanie do młodzieży, która zdobyte wiado-

mości w szkole chce wykorzy- stać w pracy zawodowej. Nie moż- na dopuścić do tego, by absol- went szkoły średniej czy zawo- dowej doszedł do wniosku, że ją niepotrzebnie kończył, bo od- krecał i przykrecał szruby po- trafil już w szkole podstawowej. Polifonowany o potrzebie i słuszności wykonywanej przez niego pracy uwierzyć w celowość i zaufa przełożonym.

We wrześniu do pracy w elek- trowni przyjęło dużo pracow- ników. Z jednym z nich — Krzysztofem Kapustą — przeprzo- wadziłem rozmowę:

— Jaką szkołę skończyłeś?

— Technikum Energetyczne MEIEA w Radomiu.

— Jakie wrażenia odniosłeś w pierwszych dniach pobytu w Elektrowni?

— Jeszcze przed podjęciem pra- cy, przy podpisaniu karty o- biegowej spotkałem się z zaan- gażowaniem ze strony ZZ ZSMP. Po rozmowie ze mną zapropo- nowano mi założenie koła ZSMP w dziale remontów kotłowych — użycie pewnie pod uwagę mogą dotychczasową (szkólną) działal- ność w organizacji młodzieżowej.

— Tak, to praca społeczna, a co z zawodową?

Krzysztof Bachan

Sport dla wszystkich

Od połowy sierpnia do 17 września trwała spartakiada za- kładowa. Pogoda nie sprzyjała, ale mimo to frekwencja na za- wodach była dość duża. Sportow- cy rywalizowali w siedmiu dys- cypinach. Tradycyjnie już bież- kość cztery drużyny: remon- towej, kontroli eksploatacji, ruchu oraz transportu kolejowego i na- węglania. Sportowcom udesto- piono prawie wszystkie czynne obiekty rekreacyjne i sportowe na terenie miasta. Podobnie jak w latach ubiegłych bezkonkuren- cyjny był pion remontów, który zajął zdecydowanie I miejsce w klasyfikacji ogólnej. Największą popularnością wśród rozgrywa- nych dyscyplin cieszyła się piłka nożna. Mecze rozgrywano na bo-isku treningowym MKKS-u. Po ulicznych deszczach zniknęły wprawdzie resztki murawy lecz nie przeszkadzało to zawodni- kom. Walczyli bojowo i ambicie nie zwracając uwagi na kaprysy aury. Tryumfowała drużyna re- montów nie dając większych szans swoim rywalom. Podobnie zakończyły się rozgrywki w pił- ce siatkowej i przeciąganiu liny, gdzie remonty także sięgnęły po zwycięstwo.

Po raz pierwszy w spartakiad- zie rozgrywany był turniej te- nisa ziemnego. Piękne korty, zbudowane przy dużym zaangażo- waniu pracowników naszego zakładu, zapewniły bardzo dobre warunki do gry. Szkoda, że na starcie stanęło mało zawodni- ków. Pierwszą „rakieta” turnie- ju został Bogusław Domański z remontów, który dał sobie ode- brać tylko pierwszego gema przy 36 zdobytych.

Sportowej rywalizacji po- zazdrościły elektrowni inne za- kłady pracy rzucając jej wyzwa- nie. Po przystąpieniu do zawo- dów Zakładów Remontowych E-

nergetyki z siedzibą w Lublinie i Zakładów Prefabrykatów Be- tonowych Energetyki w Kozieni- cach wyzwała się spartakiada międzyzakładowa. Zawody w pił- ce nożnej, siatkowej, przeciąga- niu liny i tenisie ziemnym za- kończyły się zwycięstwem elek- trowni i zdecydowały o jej zwycięstwie w całym turnieju. Kolarstwo przyniosło sukces ZRE dając im drugie miejsce w spar- takiadzie.

Osiągnięte wyniki, zwycięstwa i puchary nie były jedynym i najważniejszym efektem walki sportowej. Największe zadowo- lenie budzi fakt, że wiele osób miało okazję do zdrowego, czyn- nego wypoczynku po pracy. Do- brze by się stało, gdyby ten spartakiadowy miesiąc stanął początek zabawy w sport przez cały rok dla wszystkich pracow- ników rywalizujących zakładów.

Obok samych zawodów sporto- wych ważną i wartą podkreśle- nia jest sprawa trybu organizacji imprezy. W tym roku główny ciężar organizacyjny spadł na ZSMP. Grupa działaczy ZSMP i związkowych podjęła się prze- prowadzenia zawodów w posze- czołnych dyscyplinach. Dużo pra- cy i wysiłku włożyli w organi- zację spartakiady Jerzy Sam- polinski — piłka siatkowa, Jerzy Nowak — biegi przełajowe, An- drzej Wesolowski — piłka nożna, Waldemar Dębica — tenis. Du- że też zaangażowanie w sprawę zawodów wykazali organizatorzy drużyn w poszczególnych pio- nach.

W.P.

„Dal“ po sezonie

Łódki na brzeg

Przy elektrowni „Kozienice” działa od 1972 roku klub żeglarski PTTK „Dal”. Z chwilą nastania jesiennych chłódów jak co roku klub kończy swą rekreacyjną działalność i przygotowuje sprzęt do konserwacji. Jest tego sporo: 3 łódzie typu „Wodniak”, 5 „Omeg”, 3 „Raje” i 1 „Ramblor”. W najbliższym czasie do budowanego ośrodka wodnego w Rynie wyruszą pierwsze grupy „szkutników” i remontowców. Łódzie będą wyciągnięte na brzeg, zabezpieczone, a uszkodzone elementy wyposażenia pokładowego wyremontowane.

Dużo pływały łódki z „Dali”. Pierwsze rejsy rozpoczęły się już w czerwcu. W lipcu br. klub zorganizował 12-dniowy rejs, którego celem było „podnoszenie etykiety, etykiety żeglarskiej, kultury pływania oraz tworzenie tradycji żeglarskich”. Pisaliśmy już o rejsie po jeziorach Mazurskich. Jego komandorem był sekretarz klubu, sternik jachtowy — Władysław Moczulski.

Także w lipcu szkoleniowcy z „Dali” prowadzili stacjonarny o-

bóz dla harcerzy z hufca ZHP Kozienice. Był to już drugi obóz jedynej w Chorągwi Radomskiej ZHP drużyny żeglarskiej. Prowadził go sternik jachtowy Waldemar Dębiec. 55 harcerzy zaliczyło z pozytywnym wynikiem liczne rejsy stażowe, a 8 spośród nich zdało egzamin na sternika jachtowego.

Wypożyczonym jachtem „Nefryt” i załogą elektrowni dowodził w czasie rejsu po Bałtyku sternik morski Bronisław Delekt.

Członkowie klubu „Dal” uczestniczyli w rejsie energetyków na Mazurach, oraz w zorganizowanym przez Centralny Ośrodek Wyszczolenia Morskiego rejsie po Zalewie Szczecińskim.

Latem tego roku klub udostępnił swoim członkom łódzie na pływanię indywidualne. Niektórym żeglarzom łódzie wypożyczono bezpłatnie. Uzależniono to od wkładu pracy w działalność klubową. Czynne uczestnictwo w życiu klubowym jest bardzo ważnym czynnikiem wychowawczym i komandor Wiesław Warzocha

zwraca na nie szczególną uwagę. Zgodnie z postanowieniami władz klubu największe prawa mają ci żeglarze, którzy prowadzili działalność szkoleniową przed sezonem i w trakcie jego trwania, oraz brali udział w pracach na rzecz klubu przy remontowaniu sprzętu, a także uczestniczyli w budowie nowego ośrodka wodnego w Rynie na Mazurach.

Plany klubu na najbliższy okres są bardzo interesujące. Najważniejsza w tej chwili jest budowa ośrodka w Rynie, a w późniejszym czasie jego całoroczna obsługa. Żeglarze planują aktywną działalność rekreacyjną dla załogi oraz liczne szkolenia i spotkania z ludźmi morza.

W Kozienicach takich wizyt będzie w okresie jesienno-zimowym wiele. To w ramach przygotowań do „Operacji Zagiel”, która będzie miała w roku olimpijskim szczególną rangę. Aby w niej startować klub musi zdobyć dobrą opinię.

— Chcemy w najbliższym czasie — mówi komandor Wiesław Warzocha — wprowadzić żeglarstwo do kozienickich szkół m.in. do ZSZ elektrowni „Kozienice”, uczniowie tej szkoły to nasi pracownicy.

Zimą będziemy organizować obóz szkoleniowo-kondycyjny, połączony z jazdą na bojerach i narciach. (s)

OKRUCHY I DYGRESJE

NIEPANOWANY TŁOK

Wiele domysłów przysparzają autobusy PKS odjeżdżające sprzed bramy elektrowni po godz. 17. Jednego dnia są prawie puste, a kiedy indziej pękają w szwach. Pomiedzy pasażerami a kierowcami, którzy nie chcą wyruszyć przepełnionymi autobusami dochodzi do poważnych konfliktów.

Zwyczajają w nich zawsze pasażerowie. Sterryzowani kierowcy odjeżdżają, w rezultacie zapominając o normach bezpieczeństwa.

Zastanawialiśmy się co jest przyczyną tych nieregularnych przepełnień, bo przecież dział transportu składa zamówienie na autobusy wyliczając ilość pasażerów na podstawie wykazów pracowników kończących zmiany. A może nieprzewidziani amatorzy jazdy to pracownicy urywający się z pracy?

alna jest trzecia możliwość — silnik przygotowany do wyniesienia (czytaj: ukradzenia) z budowy. Co na to straż przemysłowa?

SPRZECZNE OŚWIADCZENIA

Na jednej z ostatnich narad koordynacyjnych jeden z dyrektorów oświadczył, że nie jest w stanie dokonać uzgodnień z drugim dyrektorem i prosił prowadzącego naradę o wsparcie moralne! Nie takie dictum wywołano do odpowiedzi drugi dyrektor zapewnił, że nie będzie już więcej sprawiał kłopotów — przynajmniej w uzgodnieniach słownych. Jaki był finał sprawy — nie wiemy. Wróble na dachu ćwierkają, że do rękoczynów nie doszło.

WYSTAWA

Wyjątkowo niechlujnie prezentuje się śmietnik przy pawilonie spożywczym przy „pięsetkach”. Wylamana obudowa i wystawiane na zewnątrz pojemniki sprzeczne są z podstawowymi zasadami estetyki.

NAJCIEMNIEJ POD LATARNIA

Obiekty pompowni centralnej zostały przekazane częściowo inwestorowi. Pracują tu brygady remontów elektrycznych. I nie byłoby nic w tym dziwnego, gdyby nie pięć latarni o mocy kilkuset wat palących się nawet w południe. Czyżby o oszczędności energii nie pamiętali właściciele elektrycy?

ARCHEOLOGOZY MIMO WOLI

Jak się okazuje, mimo przerwania wielu tysięcy metrów sześciennych ziemi pracownicy budowy nie zglebili do końca tajemnicy tego, co ona kryje. W ostatnich dniach archeolog z przypadku znalazł w stercie kruszywa gustowny silniczek. Okruchy zastanawiają się, czy jest to prezent od wytwórni kruszywa — wiedzącej o naszych kłopotach z dostawami, czy też jest to pozostałość sprzed czasów chrześcijańskich. Ponieważ jednak nieznano wtedy — rzekomo — silników elektrycznych Okruchy przypuszczają, że najbardziej re-

Bogaty sezon

Wycieczki do Łañcuta, Sandomierza i Czerska to tylko nieliczne imprezy zrealizowane w ramach programu kulturalno-oświatowego w Świerżach.

Ostatnio w świetlicy OHP odbył się pokaz pierwszego filmu. Filmy będą wyświetlane dwa razy w miesiącu.

Imprezy organizowane przez pracowników kulturalno-oświatowych cieszą się dużą frekwencją. Tak było i w przypadku pokazu przyrządzania kanapek. Wśród laureatów znalazła się organizatorka pokazu Maria Orlikowska. Dobrze zaprezentowała się też pieć mocna. Dużym powodzeniem cieszyły się kanapkiowe smakołyki przyrządzone przez Janusza Knappa (mamy gwarancję, że bez udziału żony).



Irena W. Posiadam dziecko w wieku 4 lat uczęszczające do przedszkola. Proszę o wyjaśnienie zasad wypłacania zasiłku opiekuńczego.

Zagadnienie to regulują art. 29—34 Ustawy z dnia 17 grudnia 1974 roku o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz. U. Nr 47, poz. 280) — rozdział 6, ustawy o nazwie „zasiłek opiekuńczy” obejmuje nie tylko przypadki sprawowania opieki nad dzieckiem do lat 8. Ponieważ te inne sytuacje również mają miejsce dość często, koniecznym wydaje się wyjaśnienie tematu całościowo.

Zasiłek opiekuńczy przysługuje pracownikowi zwolnionemu od wykonywania pracy z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki nad: 1) dzieckiem w wieku do lat ośmiu w wypadku nieprzewidzianego zamknięcia żłobka, przedszkola lub szkoły, do których dziecko uczęszcza; porodu lub choroby małżonki pracownika, stale opiekującej się dzieckiem, jeżeli choroba lub poród uniemożliwia sprawowanie opieki; pobytu małżonki pracownika, stale opiekującego się dzieckiem, w zamkniętym zakładzie opieki zdrowotnej; 2) chorym dzieckiem w wieku do lat czterech; 3) innym chorym członkiem rodziny (tj. małżonkiem, rodzicami, teściami, dziadkami, wnukami, rodzeństwem oraz dziećmi w wieku podnad czterem lat, o

ile pozostają we wspólnym gospodarstwie domowym pracownika).

— Zasadą jest, iż w przypadku zatrudnienia obojga rodziców, zasiłek z tytułu sprawowania opieki nad dzieckiem przysługuje matce, zaś ojcu tylko wtedy, gdy: a) matka przebywa poza miejscem zamieszkania, b) nie może sprawować opieki z powodu choroby lub porodu.

Zasiłek opiekuńczy nie może przekraczać w ciągu roku kalendarzowego: a) sześćdziesięciu dni jeżeli sprawowana jest opieka nad dzieckiem do lat czterech; b) czterech dni jeżeli sprawowana jest opieka nad innym chorym członkiem rodziny. Zasiłek opiekuńczy nie może

przekroczyć łącznie w ciągu roku kalendarzowego sześćdziesięciu dni niezależnie od podstawy przyznania oraz liczby członków rodziny.

Warunkiem przyznania zasiłku jest również brak innego dowodnika, zdolnego zapewnić opiekę dziecku lub choremu członkowi rodziny. Wyjątki stanowią opieka sprawowana przez pracującą matkę nad chorym dzieckiem do lat dwu.

Miesięczny zasiłek opiekuńczy wynosi 100 proc. wynagrodzenia. Nie przysługuje on w czasie a) urlopu bezpłatnego, b) tymczasowego orentowania oraz c) odbywania kary pozbawienia wolności.

Utrata zasiłku opiekuńczego za okres, na który został pracownik zwolniony od pracy następuje w przypadku wykorzystania zwolnienia dla innych celów niż dla sprawowania opieki.

Ponadto należy nadmienić, iż w zakresie zasiłków opiekuńczych na tych samych zasadach traktuje się dzieci własne pracownika lub jego małżonki, dzieci przysposobione oraz dzieci obce przyjęte na wychowanie i utrzymanie.

Bitwy Polskiego Września (2)

OBRONA MODLINA

Zbudowana na początku XIX wieku w rozwidleniu Wisły, Narwi i Bugu twierdza Modlin, stanowiła bardzo ważny punkt strategiczny na drodze do Warszawy. Stan załogi wynosił 15 tys. żołnierzy, choć później zaczęły napływać do twierdzy inne jednostki. Pierwsze uderzenie nastąpiło 10 września, choć od 1 września Modlin był nieustannie bombardowany. Skapitulował Modlin 29 września będąc właściwie przez cały czas w okrążeniu.

Wszystkie ataki niemieckie przeprowadzane jednocześnie przy użyciu artylerii, czołgów, broni pancernej, lotnictwa i piechoty załamywały się. Do pomocy ścigano m.in. dywizję pancerną „Kempf” oraz 15 korpus zmotoryzowany. Zaczęła się wielodniowa nierówna walka. Na Modlin oraz okoliczne miasteczka wchodzące w skład pierwszej linii obrony codziennie spadała nawałnica żelaza. Zabrakło środków opatrunkowych, a obrońcy zmuszeni zostali do jedzenia mięsa z zastrzelonych koni. Do ostatecznego szturmu Niemcy użyli dywizję pancerną „Kempf”, 2 korpus zmotoryzowany, znaczne siły lotnicze, 32 dywizję piechoty, 228 dywizję piechoty, 2 dywizję lekką i 29 dywizję piechoty zmotoryzowanej.

BITWA NAD BZURĄ

Była to największa i najkrwawsza bitwa września. Rozpoczęła się dziewiątego dnia wojny. W rękach hitlerowskich znalazły się Katowice, Bydgoszcz, Poznań, Toruń, Łódź, Częstochowa. Wróg nacierał na kierunek Łódź od strony północnej, mając przed sobą Bzurę i leżące nad nią miasteczka: Sochaczew, Łowicz, Łęczyca, Zgierz. Z kierunku północnego w stronę Łodzi i Warszawy wycofywały się armia „Poznań” i armia „Pomorze”. I chociaż hitlerowcy już ogłosili, że padła Warszawa, to jednak nie przypuszczali, że właśnie nad Bzurą zostaną odrzuceni i poniosą wielkie straty. Najpierw wojsko polskie zaatakowało zajętą już Łęczyca, leżącą niedaleko Łodzi, a następnie podjęło pościg za uciekającym wrogiem. Drugą klęskę ponieśli hitlerowcy pod miejscowością Piątek. W tej krytycznej dla Niemców sytuacji do wództwa nad całą bitwą objął gen. Rundstedt. Przeciwno Polakom rzucono całą 8 i 10 armię. W rejon walk skierowano 4 floty powietrzne. Naoczni świadkowie tej bitwy stwierdzają, że w wielu punktach rzeką płynęła krew, a rozbity sprzęt wojskowy i ciała poległych tworzyły jakby pomosty. W tej bitwie, gdzie stół sunął się w wielokrotność wyższy na korzyść hitlerowców — zwłaszcza w broni pancernej — Niemcy ponieśli ogromne straty.

OBRONA WARSZAWY

8 września niemieckie czołgi pojawiły się na przedmieściach Warszawy, a o godz. 18.00 rozpoznawanie w liczbie 7 czołgów wdarło się na ulicę Grójecką z szosy zachodniej. Tak zaczęła się wielka bitwa Warszawy ze skoncentrowanymi siłami wroga. Tego dnia radio berlińskie triumfalnie komunikowało o zdobyciu Warszawy, ale miasto poddało się dopiero 28 września. 27 września dowództwo obrony Warszawy ogłosiło ostatni komunikat wojenny. Głosił on: „Po 17 dniach obrony stolica Polski leży w gruzach. Warszawa ponieśli od kilku dni. Zniszczenie wodociągów uniemożliwia akcję ratunkową. Mimo ogromu nieszczerstwa, duch ludności jest nieugięty. Broniący Warszawy żołnierze nie chcą opuścić swych stanowisk”. Komunikat zapowiadał rozpoczęcie negocjacji. Bohaterski prezydent Warszawy Stefan Starzyński mówił do mieszkańców przez radio: „Historia oceni to poświęcenie, które nakazało nam trwać na posterunku do ostatka”.

Hitler rzucił na Warszawę najbardziej doborowe jednostki, najlepiej wyszkolone i najlepiej uzbrojone. W ciągu ponad dwu tygodniowej obrony stolicy zabitych zostało około 1 tys. osób, a straty materialne w dziełach kultury narodowej ciągle są trudne do oszacowania.

BITWA POD KOCKIEM

Wycofująca się na wschód od Warszawy polska armia gen. Kleeberga, już zdziśiatkowana, 2 października podjęła na przedpolach Lublina pod Kockiem ostatnią bitwę. Hitlerowcy wiedzieli o jej marszu i skierowali przeciw niej 13 dywizję zmotoryzowaną. W miejscowości Serokomla ponieśli poważne straty, m.in. do niewoli dostało się 200 jeńców. Zniszczono wiele sprzętu. Drugi etap bitwy miał miejsce w samym Kocku. Polaków zaatakowały 29 oraz 13 dywizja zmotoryzowana. Do ataku na polskie pozycje ruszyło lotnictwo. Niemcy ponieśli ogromne straty w ludziach i sprzęcie. Do niewoli dostało się kilkuset jeńców. Jednak i ta bitwa musiała się zakończyć kapitulacją. Armia gen. Kleeberga wyczerpana walkami, bez żywności i amunicji, przyjęła rozejm. 6 października o godz. 10.00 w zwartych szrankach oddziały armii gen. Kleeberga złożyły broń.

Była to ostatnia bitwa wrześniowej wojny, lecz nie ostatnia żołnierza polskiego w II wojnie światowej. Ostatnią bitwę stoczył żołnierz polski na przełomie kwietnia i maja podczas szturmu berlińskiego. W Berlinie też wywiesił biało-czerwony sztandar, sztandar wielkiego zwycięstwa.

J. P. ORLIŃSKI

BUDUJEMY ELEKTROWNIE

WYDAWCA: Plac Budowy Elektrowni „KOZIENICE”
REDAGUJE KOLEGIUM
tel. red. 51 w. 2251
redaktorzy:
Małgorzata Tarnowska
Lidia Czajkowska
Sławomir Skowiński
Red. techniczny:
Ryszard Chojnacki
DRUK: Lubelskie Zakłady Graficzne — Zakład Nr 2
Radom, ul. Zeromskiego 43.
Nakład 4.000 + 35 egz.
Zam. Nr 1538 G-7